

Wydanie Specjalne**Jan Izydor Sztaudynger**

Marzył, by być poetą lirycznym, by tworzyć religijne dramaty, ale co z tego: najlepiej wychodziły mu drobne satyryczne fraszki. Wyżywał się w nich, nie gardząc dwuznacznościami i jawnymi sprośnościami, w kontraście do osobistego życia, które płynęło dość świętobliwie. Widać i taki poeta Panu Bogu był potrzebny. I pewnie po to obdarzył go takim a nie innym talentem, by wiadomo było, że i Jemu nieobce jest poczucie humoru.

Gdy z początkiem lat trzydziestych Sztaudynger urządził w Krakowie swój wieczór autorski, jego wiersze recytowała na nim Alina Nitschówna, studentka biologii UJ, moja przyszła matka. Zebrany słuchaczom, jak mówiono, podobały się zarówno wiersze, jak recytatorka. Znajomość po wojnie została odnowiona i w późniejszych latach podtrzymywana. Rodzice odwiedzali go czasem w Łodzi, czasem w Zakopanem. Z kolei gdy Sztaudynger był w Krakowie spotykał się z rodzicami, odwiedził nas kiedyś na Rakowieckiej, częściej jednak myśmy jego odwiedzali. Bo i ja, gdy podrosłem, zostałem wciągnięty w znajomość, w tym przypadku zresztą całą przyjemność po mojej stronie. Polubił wiele spośród śpiewanych przeze mnie piosenek, niektóre nagrywał sobie, by móc ich słuchać i w Zakopanem. Co mu śpiewałem? Pieśni turystyczne, ludowe, trochę z Okudźawy, trochę z Grzesiuka i z Chyły. A przede wszystkim dziadowskie "A w Warszawie mieście", "Żył raz człowiek Makary", "Balladę o Gagarinie", "Balladę o Edwardzie VIII i o Simpsonie", "O wojnie Trojańskiej", "O Mickiewiczu", "O zestrzeleniu Po-

wersa", "O Łajce i Chruszczowie", "Ułan", "Na Tamce pod 13", "Daleka jest droga do Rio", "W górach jest wszystko co kocham", "Płomie-nie".

Nadszedł rok 19-1970. Sztaudynger znalazł się w III Klinice Chorób Wewnętrznych. Mama wybrała się z odwiedzinami i po powrocie mówi: - Może byś wybrał się do niego? - Bardzo chętnie. - Zabierz gitarę. - Gitarę? do szpitala? do chorego?

Na szczęście prof. Aleksandrowicz ma mniej oficjalną postawę i aprobejuje wszystko, co może chorych rozradować, podnieść na duchu lub przynajmniej poprawić samopoczucie.

Następny więc raz, było to 29 lipca 1970 towarzyszyłem matce. Biedny Sztaudynger ożywił się naszym przyjściem. Chwilę mama recytowała Norwida i jeszcze inne wiersze - może coś jego własnego? potem mnie zostawiła, zebym śpiewał. Więc śpiewałem i obiecałem niebawem przyjść ponownie.

Niestety dopiero po tygodniu udało się mi wybrać. Poza śpiewaniem wiele rozmawialiśmy. Też o piosenkach, piosenkarzach i zespołach. Skaldach, Czerwonych gitarach, Trubadurach i innych. O festiwalach Opolskich i Sopockich. Ze zdziwieniem dowiedziałem się, że ze wszystkich Sztaudynger najbardziej lubi Kunicką. Na szczęście nie zdążyłem jej jeszcze skrytykować i uniknąłem strzeżenia gafy.

Następnego dnia przeżyłem pewne emocje, bo w szpitalu była milicja, na bramie ogłoszenie, że wstrzymuje się odwieziny w związku z kradzieżami w szpitalu. Niewiele brakowało, byłbym zawrócił. Ale już mnie i moją gi-

tarę zapamiętali portierzy i wnet znalazłem się przy łóżu chorego. Tym razem była rodzina poety, więc miałem śpiewać i dla nich. Chory miał podwójną uciechę - ze słuchania i obserwowania reakcji swych bliskich. Zwłaszcza, gdy śpiewałem "A tu się pali jak cholera, jak cholera, jak cholera..."

Ostatni raz byłem u niego 29.VIII, miesiąc po pierwszych odwiedzinach. Sztaudynger czuł się wyraźnie gorzej. Jakby zdając sobie sprawę, że już mu niewiele zostało czasu, był wszystkim nienasycony, zachłannie chłonący radości życia i zarazem tryskający nim. Ogłądał mecz na szpitalnym telewizorze emocjonując się grą piłkarzy i komentując często. Raz po raz zaglądał do niego ktoś z personelu medycznego, to lekarze, to pielęgniarki. Każdemu Sztaudynger mówił, że musi posłuchać, jak śpiewam pieśni dziadowskie. Śpiewałem więc raz po raz, a Sztaudynger z wielką uciechą obserwował zachowanie słuchaczy. "Na Tamkie" musiałem odśpiewać trzykrotnie. Wreszcie zainteresowała żona, żartobliwie stwierdzając, że wypęda wszystkich, bo choremu trzeba odpoczynku.

Następnego dnia wyjechałem na kilka dni do Zakopanego, na występ w festiwalu "Tatrzańska Jesień". Gdy wróciłem do Krakowa, Sztaudynger już nie żył.

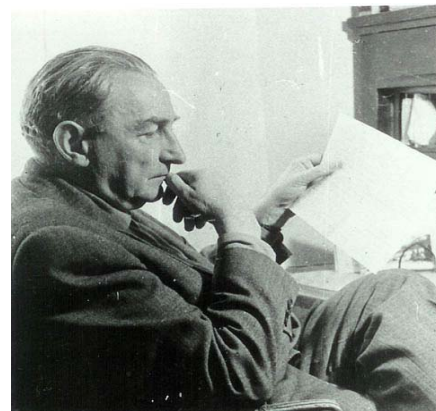
Kazimierz Urbańczyk
maj 1999

Tekst pochodzi z prywatnej strony autora:

<http://republika.pl/kazeku/litera/Sztaudy.html>

*Oddajemy do rąk Państwa specjalny numer naszego biuletynu. W całości poświęcony został postaci **Jana Sztaudyngera** – osoby nietuzinkowej, związanej swoim życiem także z Łodzią. Okazją jest 100 lecie urodzin tego znanego fraszkopisarza. Jego twórczość jest wciąż żywa i aktualna, nie tylko bawiąc kolejne pokolenia, ale skłaniając też ku refleksji. Organizatorzy Jubileuszu w WiMBP składają serdeczne podziękowania rodzinie Poety: Annie Sztaudynger-Kaliszewicz, Janowi Jackowi Sztaudyngerowi oraz Dorocie Sztaudynger-Zaczek za wypożyczenie rodzinnych pamiątek i życzliwe wsparcie podczas przygotowań. Zapraszamy do lektury biuletynu.*

Dyrektor Biblioteki
mgr Barbara Czajka



Jan Sztaudynger r. 1965 Zakopane,
fot. Krystyna Gorazdowska

W tym numerze:

Sztaudynger o miastach woj. łódzkiego	2
O rodzinie Mistrza Jana słów kilka	3
Ciekawostki	4
Wywiad z Janem Sztaudyngerem	5
Jesienny smutek Krakowa	6
Program obchodów 100 rocznicy urodzin	7
Sztaudynger w Dz. Zbiorów Specjalnych	8
Od mistrza Jana do mistrza Jana	10

Jan Sztaudynger o miastach województwa łódzkiego (w wyborze i bez miasta Łodzi)

Jan Sztaudynger uwiecznił w swoich wierszach i fraszkach wiele miast. Oczywiście wiele z nich dotyczy Łodzi. W tej krótkiej informacji pominię jednak ten wątek. Nieco więc o innych miastach. W zbiorze „Łatki na szachownicy” spotykamy między innymi tytuły: Kutno, Na łan słoneczników przed Piotrkowem, Do Piotrkowa Trybunałskiego, Orszak Diany w Wolborzu, Pieszczoła w sierocińcu (o Pabianicach), Wieczór w sanatorium w Tuszyńku, W Brzezinach, Klasztor w Sulejowie, Nad Pilicą, Ballada o lwach w sulejowskiej katedrze, Pejzaż Łęczycy, Sieradzka ballada o Francuzie i Marysieńce, Na wycieczkę łowicką, O Łasku bez blasku.

Poniżej cytuję okruszki Jego wspomnień:

- J. Sz.: **Inowlódz**

- A. Sz-K.: Zawsze kojarzy mi się ta miejscowość z Tuwimem.

- J. Sz.: Chyba każdemu, kto choć trochę tykał bakcyła poezji.

- A. Sz-K.: A ty dawno poznałeś Inowlódz?

J. Sz.: Już po śmierci Tuwima. Po prosu tak jak dotlenia się organizm, chciałem „dotuwimić się”. Było mi bez Tuwima źle, smutno i tęskno.

- A. Sz-K.: I wtedy wymyśliłeś sobie Inowlódz?

- J. Sz.: Tak, właśnie wtedy.

- A. Sz-K.: Sam odbywałeś te wojaże?

- J. Sz.: Sam, w pątnicznym skupieniu i przejęciu.

- A. Sz-K.: I objawił ci się Tuwim?

- J. Sz.: Kiedy stanąłem na wzgórzu przed małym dworkiem i obrócony do niego plecami chłonałem piękno widoku, pomyśla-

łem „Tuwimie, już twego głosu nie usłyszę. Nigdy już”. I w tej chwili odezwała się kukulka. Słyszałem ją po raz pierwszy tej wiosny. Byłem wstrząśnięty.

Chwalipięta, czyli rozmowy z Tatą. - 2000, s. 116-117.

Kilkakrotnie występowałem w **Pabianicach** i za każdym razem wywoziłem stamtąd kupę wrażeń, kontaktów, przemyśleń. [przypis A. Sztaudynger-Kaliszewicz: Ojciec był zapraszany przez Miejską Bibliotekę Publiczną, kierowaną przez uroczą panią Barbarę Lubińską-Zielińską]. O mało w ogóle nie przeniosłem się do Pabianic, tyle mi tu okazywano serca i zrozumienia. Przewodniczącą Rady Miejskiej była kobieta, od której promieniowało ciepło. W Pabianicach napisałem jedno z moich słuchowisk pt. *Przy sobocie po robocie*. Zakochałem się w błękitach fabryki włókienniczej, gdzie kobiety miały twarze radośnie uśmiechnięte. Oczarowało mnie niewielkie muzeum nad rzeczką, dodające romantyzmu pałacowi.

Chwalipięta, czyli rozmowy z tatą. - 2000, s. 205-206.

W listopadzie 1966 roku w **Sieradzu** będąc gościem Biblioteki Wojewódzkiej i w domu dwóch sióstr Brodowskich Haliny i Krystyny – Ojciec swoim zwyczajem zgubił beret. Pani mgr Krystyna Brodowska tak po latach w liście do mnie wspomina ten incydent: „... później okazało się, że Ojciec Pani zgubił beret, i bardzo się ucieszył, kiedy w Zduńskiej Woli udało mu się kupić podobny” „Żona nie pozna – mówił”.

Życie nie jest fraszką. - 1994, s. 225

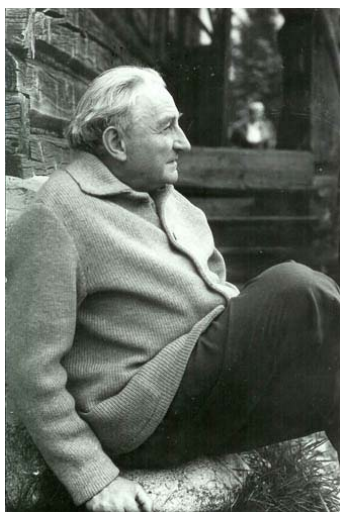
Lubię **Zgierz**, choć nie „przystałem” tam na żołnierza, za to chyba znalazłem sześcioletnią koniczynę, gdyż szczęśliwie uniknąłem śmierci – niewiele brakowało, a dotknąłbym nalektryzowanej siatki, na którą spadły druty wysokiego napięcia. Czasem uciekam z Łodzi, bo lubię błądzić sympatycznymi ulicami Zgierza i zachodzić do miłej kawiarenki i równie miłej restauracji.

Chwalipięta, czyli rozmowy z Tatą. - 2000, s. 165.

Wybrał Piotr Bierczyński



Jan Sztaudynger, 1950
fot. Ewa Totwen



Jan Sztaudynger,
Zakopane 1968

Jan Sztaudynger

PIŁSUDSKI
WIERSZ DYDAKTYCZNY

Na słomianych stała nogach,
Czołem biła, kto ta chciał,
Zakochana w cudzych bogach,
Niewolnica w własnych progach,
Zaplątana, omotana w mijającej chwili szal,
Każdy ton z jedną siłą oddająca i pokorą,
Jak harfa eolska,
Była – ale jej nie było,
Co zarobi – to zabiorą
Polska.

Poprzez karty historii jeden wielki krzyk się niesie:
„Tyle zdań i rad w tej Polsce, ile drzew w najgęstszych lasie!”
Aby rzeka popłynęła, musi nieść ją jeden prąd,
Aby Państwo mocno stało, musi mieć potężny rząd.
Dość wolności mamy złotej, wylęgarni wad i zdrań,
Błogosławmy siłę męża, który nam na karki siadł,
Bo bez niego dawnobyśmy Polskę w drobny strzęp roznieśli,
Gdyby nie to, że On cugle w twardej trzyma pięści,
ON... PIŁSUDSKI.

Dębica 10 marca 1928
Z tomiku „Ludzie” wydanego Nakładem i Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T.A.
w Poznaniu, 1931

O RODZINIE MISTRZA JANA SŁÓW KILKA

Anna Sztaudynger-Kaliszewicz, urodziła się w Poznaniu, absolwentka chemii Politechniki Łódzkiej oraz socjologii na Uniwersytecie Łódzkim, dr socjologii w Zakładzie Demografii i Statystyki UŁ (praca doktorska: *Wpływ procesu urbanizacji na wielkość i strukturę rodziny*; promotorem był prof. Edward Rosset). W 1978 roku była w Komitecie Organizacyjnym Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Łodzi, utworzonego w 1979 r. (jako ósmy w Polsce). Aktywna w Polskim Towarzystwie Gerontologicznym, Polskim Towarzystwie Socjologicznym, do 1996 r. przewodnicząca Zarządu Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Od 13 lat prowadzi Uniwersytet Trzeciego Wieku w Zakopanem. Dnia 30 kwietnia 2004 w Łodzi będzie prowadziła spotkanie poświęcone prof. Halinie Szwarz, założycielce pierwszego w Polsce Uniwersytetu Trzeciego Wieku, orędownicze idei aktywnej starości.

Niestrudzona propagatorka twórczości swego Ojca. Przekazuje kolejnym pokoleniom Jego afirmację życia. Uczestniczyła w ponad 420 spotkaniach autorskich i prelekcjach.

Publikacje (w wyborze): *Chwalipięta, czyli rozmowy z Tatą* (1973, 1982, 2000), *Fraszki z rękawa : dedykacje i improwizacje Jana Sztaudyngera* (1987, 1988), *Życie nie jest fraszką : pasje, przyjaźnie, przesady Jana Sztaudyngera* (1994). Jest autorką wyboru utworów Jana Sztaudyngera do kolejnych wydań.

Jan Jacek Sztaudynger, prof. nadzw. dr hab., Katedra Ekonometrii (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego), wykładowca w Salezjańskiej Wyższej Szkole Ekonomii i Zarządzania w Łodzi - w Katedrze Zastosowań Matematyki, sekretarz naukowy w Komitecie Redakcyjnym „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym, sekretarz naukowy VIII Ogólnopolskiej Konferencji „Etyka w życiu gospodarczym” (13-14 maja 2004 r. w Łodzi). Publikacje (w wyborze): *Ekonometryczne modelowanie produkcji, wymiany zagranicznej i zadłużenia*. – Łódź : Wydawnictwo UŁ, 1997. – 146 s. ; *Modyfikacje funkcji produkcji i wydajności pracy z zastosowaniami*. - Łódź, Wydaw. UŁ, 2003. – 130 s. ; artykuły w czasopismach naukowych.

Dorota Sztaudynger-Zaczek, córka Anny Sztaudynger-Kaliszewicz, napisała o sobie: Urodziłam się w Łodzi. Dzięki mojej nauczycielce języka angielskiego i wychowawczyni w IV LO im. E. Szczanieckiej, pani Ewie Widyk, zainteresowałam się językiem angielskim. Ukończyłam filologię angielską na Uniwersytecie Łódzkim. Po studiach dwukrotnie uzyskiwałam stypendia: na Uniwersytecie w Edynburgu i w Lancaster. Obecnie specjalizuję się w Business English i pracuję w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Krakowie. Dziadek często utrzymywał nasze rozmowy i zabawy w wierszach. Tak powstał *Arcyksiążę fiołków* i wiele innych wierszy, które ukazały się później w książkach: *Zwrotki dla Dorotki* i *Moja wnuczka*. W ostatnim liście ze szpitala dostałam fraszkę:

*Kamień mi z serca spadł,
Namalowałaś na nim kwiat.*

Na tych fraszkach i wierszach, po latach, uczyła się czytać moja córka Ania. **Ania**, urodzona także w Łodzi, jest teraz uczennicą IV klasy. Lubi matematykę i czasami próbuje pisać wiersze.

Jan Marek Sztaudynger (ur. 1977), absolwent III LO im. T. Kościuszki, absolwent kierunku Ekonomia oraz Podyplomowych Studiów Europejskich na Uniwersytecie Łódzkim. Obecnie pracownik Urzędu Miasta Łodzi, Oddziału ds. Realizacji Projektów Europejskich. Zainteresowania: motoryzacja, psychologia, majsterkowanie. Syn Jana Jacka Sztaudyngera.

Marcin Jacek Sztaudynger (ur. 1980), absolwent Salezjańskiego LO im. Ks. Bosko, obecnie student V roku kierunku Informatyka i Ekonometria na UŁ (w trakcie pisanie pracy magisterskiej). Zainteresowania: fotografia, kolarstwo górskie. Syn Jana Jacka Sztaudyngera.

Informacje przygotował Piotr Bierczyński



CIEKAWOSTKI

NIE TEN PODPIS

Pomyliliście się podpisując postacie na odsłoniętej w piątek [3 listopada 2000 r.] ścianie kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 71. Osoba podpisana „Jan Izydor Sztadynger” to na pewno Julian Tuwim – mało do siebie podobny, ale z charakterystycznym gestem, którym zasłaniał szpeczącą myszkę na policzku. Tuwim bardzo się jej wstydził, pozwalał się fotografować z prawego profilu, a jeśli en-face – to zakrywał to znamię dłonią. Pisarz u boku Reymonta przedstawiony jako Tuwim jest Sztadyngerem, choć i w tym wypadku podobieństwo do prawdziwego wizerunku osoby zostało zaledwie uchwycone.

List ten wydrukowano w rubryce Łódzka Opinia Publiczna w „Gazecie Łódzkiej” (2000, 6 listopada, s. 2). W rubryce nie wymieniani są autorzy, lecz my dowiedzieliśmy się od Anny Sztadynger-Kaliszewicz, iż list napisała Gabriela Niedzielska.



BRAK „WOJNY GRZYBÓW” W BIBLIOGRAFII NARODOWEJ.

Brak jest w bazach Biblioteki Narodowej „**Wojny grzybów**” Jana Sztadyngera wydanej w roku 1991 w Łodzi przez Krajową Agencję Wydawniczą, z posłowiem Anny Sztadynger-Kaliszewicz i ilustracjami Anny Marii Wolińskiej.

Przeszukiwanie KaRo – Rozproszonego Katalogu Bibliotek Polskich, daje następujący rezultat. „**Wojna grzybów**” jest w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie, w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Narodowy Uniwersalny Katalog Centralny NUKAT rejestruje egzemplarz z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. W Łodzi egzemplarz tego poematu ma również Biblioteka Uniwersytecka, choć jeszcze w katalogu komputerowym nie jest on wykazywany. Poza tym informacja o „Wojnie grzybów” jest w katalogu komputerowym Miejskiej Biblioteki Publicznej Łódź-Górna. Zapewne „Wojna grzybów” jest w wielu innych bibliotekach, lecz dziwi brak tego tytułu w zbiorach Biblioteki Narodowej.



OKOLICZNOŚCIOWE PUBLIKACJE

Poczta Polska wydała **dwie karty pocztowe**. Jedna ze zdjęciem Jana Sztadyngera (fot. Krystyna Gorazdowska) i fraszką „Góry dalekie jak sine śliwy, Patrzą już czuję się szczęśliwy”. W tle krajobraz tatrzański. Na drugiej karcie pocztowej jest zdjęcie Jana Sztadyngera – takie jak na zaproszeniach przygotowanych przez WiMBP w Łodzi, oraz kolorowe zdjęcie domu Jana Sztadyngera w Zakopanem przy ul. J. Piłsudskiego 69, z tablicą na domu i z fraszką „Skądkolwiek wieje wiatr, Zawsze ma zapach Tatr. Obie karty wydał Rejonowy Urząd Poczty w Nowym Sączu, w nakładzie po 1000 egz.

Wydawnictwo Literackie wydało w kwietniu 2004 r. „**Puch ostu ; fraszki o życiu i miłości**” w wyborze Anny Sztadynger-Kaliszewicz i Doroty Sztadynger-Zaczek. Ukazało się również 3 wydanie „**Szczęścia z datą wczorajszą**”.

Ukazały się również oczekiwane **ilustracje Wacława Kondka (1917-1976) do fraszek Jana Sztadyngera**. Publikacja zawiera 5 reprodukcji. Opracowanie graficzne – Paweł Duraj. Wydawca ARW Prof.-Art. Sieradz

Obchody 100 rocznicy urodzin Mistrza Jana uroczyste obchodzono 18 kwietnia br. w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, w ramach Krakowskiego Salonu Poezji. Wiersze czytali Anna Dymna i Marek Litewka, na fortepianie grała Mariola Cieniawa. Gospodarzem Salonu był Józef Opalski.

Dnia 24 kwietnia br. uroczyste obchody odbyły się w Szklarskiej Porębie, w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. J. Sztadyngera oraz w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów

Ciekawostki zebrał: Piotr Bierzwiński

WYWIAD Z JANEM SZTAUDYGEREM...

Jan Gliwiński: Wróćmy do roku 1903. To sławny rok. Maria Skłodowska-Curie otrzymuje z fizyki nagrodę Nobla. A Pan? Z jakich przyczyn Pan powstawał?

Jan Sztudynger: *Co robimy?
Co robimy od stuleci?
Dzieci...*

J. G.: I to był Kraków. Kocha Pan go do dziś.
J. Sz.: *Kraków to pryzmat
Kraków to pryzmat,
Przez który pięknieje ojczyzna.*

J. G.: W szkole miał Pan surowych nauczycieli, przeuczali...

J. Sz.: *Na przeuczanie młodzieży
I po cóż im wszystkie litery
Kiedy do szczęścia wystarczą im cztery.*

J. G.: Studia także w Krakowie, a jak Pan zaczynał?

J. Sz.: *Od ud ja
Zaczynam studia.*

J. G.: Brał Pan życie zakonne pod lupę?

J. Sz.: *Byłby ze mnie niezły mnich,
Ale baby. Tyle ich.*

J. G.: No tak. Po Krakowie był Poznań, tam poznał Pan przyszłą żonę Zofię. Jak wyglądały oświadczenia?

J. Sz.: *Bóg Cię obdarzył uroczym pysiem,
Bądźże mi miodem! Będę Ci misiem.*

J. G.: I odpowiada Panu żona?

J. Sz.: *Żona mi odpowiada,
Bo mi nie odpowiada.*

J. G.: To z decyzją o dziecku poszło łatwo...

J. Sz.: *Jeśli dzieci wyrabiamy
To ze względu na ich mamy.*

J. G.: Córce Ani na pewno dawał Pan jakieś rady?

J. Sz.: *Na wszystko przyjdzie pora
Nie poganiaj amora.*

J. G.: Sławę przyniosły Panu fraszki. A jak one powstają?

J. Sz.: *Tu ściana, a tu głowa.
Stuk, puk — fraszka gotowa!*

J. G.: Syn Jacek nie poszedł w ślady ojca, ale obaj coś udawaliście.

J. Sz.: *Ojciec udaje byka
A syn matematyka.*

J. G.: Z władzami po wojnie nie było łatwo...

J. Sz.: *Terrorem władza
Śwą słabość zdradza*

J. G.: Po krótkim pobycie w Szklarskiej Porębie osiadł Pan w Łodzi, a Łódzianki są piękne...

J. Sz.: *Nie wiem, jaka jest łódzianka -
Nie zrobiłem żadnej manka.*

J. G.: Woli Pan blondynki czy brunetki?

J. Sz.: *Brunetkami na starość oczy me się pasą
Kochaj mnie, kochaj — błagam — ciemna maso!*

J. G.: Świetnie się Pan trzyma jak na swe lata, to dieta?

J. Sz.: *Oto zasady mojej diety
Naraz, najwyżej dwie kobiety*

J. G.: Ale ma Pan jakieś przysmaki...

J. Sz.: *Wsadzić w babę rodzynek
To spełnić dobry uczynek*

J. G.: Głowa trochę przyprószona..

J. Sz.: *Nieszkodzi...*

*Gdy siwy śnieg na głowę prószy,
Przynajmniej w górę trzymaj uszy.*

J. G.: Jak Pan ocenia działalność obecnego Sejmu?

J. Sz.: *Do żłobu każdy trafi,
Choć nie zna geografii.*

J. G.: Bywał Pan na Zachodzie... i zawsze wracał.

J. Sz.: *Krajobrazy jak ziarnka różańca odmawiam,
Nie pragnę nowych, stale, stare wznawiam
I na tych samych, z pasją ciągle nową
Nalepiam moje niedołęzne słowo.
Widać mnie tknęła Sopliców choroba,
Nic prócz Ojczyzny mi się nie podoba.*

J. G.: Po Łodzi było zakopane a góralki są gorące, co Pan na to?

J. Sz.: *Zanim ściągnę z góralki dziesiątą spódnice
Cały mój zapal już idzie na nice.*

J. G.: Pokochał Pan góry?

J. Sz.: *Skądkolwiek wieje wiatr
Zawsze ma zapach Tatr.*

J. G.: Kocha Pan przyrodę, szuka Pan w niej szczęścia?

J. Sz.: *Szczęście znalazłem, ale jedynie
W bie i koniczynie.*

J. G.: Pana pasja to grzyby, jest Pan ich wielkim znawcą. Zbiera Pan sam czy w towarzystwie?

J. Sz.: *Zapraszałem nieraz różne panie
Na grzybobranie.
Powtórnie chciała iść na grzyby
Ta tylko, z którą zbierałem na niby.*

J. G.: Jak każdemu, zdarzają się Panu choroby, po czym poznaje Pan, że choroba minęła?

J. Sz.: *Kiedy mi świństwa w głowie,
Wiem, żem odzyskał zdrowie.*

J. G.: Żona mówi o Panu — "czyścioszek", że kilka razy dziennie bierze Pan prysznic, to jakaś hydroterapia?

J. Sz.: *Z dziejów mężczyzny
Wziął prysznic
I też nic.*

J. G.: Często widać Pana na mieście, to dla zdrowia?

J. Sz.: *Lata starzec po ulicy,
Szuka sobie ulicznicy.*

J. G.: Skleroza nie dokucza?

J. Sz.: *Już prolog skleroz
A wciąż ten eros.*

J. G.: Może Pan coś sam o sobie powiedzieć, jaki Pan jest?

J. Sz.: *Jestem taki, jak mnie Pan Bóg stworzył,
No - trochę świństwa od siebie dołożył!*

J. G.: Ma Pan jakiś sposób na wydłużanie życia?

J. Sz.: *Na wsi wstają o świcie -
O tyle mam dłuższe życie.*

J. G.: Ma Pan jakieś pytanie do ... świata?

J. Sz.: *Kukułko, wróżko zielonej dąbrowy,
Wieleż jesieni dla mej srebrnej głowy?*

J. G.: ...jakąś prośbę?

J. Sz.: *Zamówienie
A kiedy do mnie przyjdzie ta z kosą,
Niech będzie ładną, młodą, bosą,
Abym nie słyszał zawczasu
Stukania jej obcasów.*

C.d. str. 4



J. G.: Czuję, że czegoś się Pan boi, czego?

J. Sz.: *Nie boję się niebytu
Boję się chwili tranzytu.*

J. G.: Nie ma się do czego spieszyć.

J. Sz.: Też tak myślę.
*Nie spieszno mi na tamtą stronę,
Tu łąki takie zielone...*

J. G.: Niemniej jednak jakiś testament Pan ma.

J. Sz.: *Testament mój
Żyłem z wami, kochałem i cierpiałem z wami
Teraz życie, kochajcie, cierpcie sobie sami.*

J. G.: Ale bez obaw. Nie umrze Pan. Nigdy. Bo przecież:

POETA WTEDY DOPIERO

UMIERA GDY KSIĄG JUŻ JEGO

NIKT NIE OTWIERA.

Dziękuję za rozmowę.

Jan Gliwiński
Olkusz

jgliwinski@poczta.onet.pl



**Zofia i Jan Sztudyngerowie Zakopane 1968,
fot. Krystyna Gorazdowska**

Ania Sztudynger-Zaczek - poetka, prawniczka poety

Za wiersz "Jesienny smutek Krakowa" otrzymała pierwszą nagrodę w swojej kategorii wiekowej oraz nagrodę specjalną Józefa Barana, przewodniczącego jury konkursu literackiego na wiersz o Krakowie.

To już druga edycja konkursu organizowanego przez Centrum Młodzieży im. Jordana. Poprzedni zaowocował publikacją antologii nagrodzonych wierszy. Ania ma 11 lat i jest prawniczką krakowskiego poety Jana Sztudyngera. Najbardziej lubi czytać książki i "po prostu być sama". "Jesienny smutek Krakowa" też napisała sama. Nienawidzi, kiedy pomagają jej rodzice.

– Powiedziałam mamie, że nie umiem napisać wiersza na zawołanie. Ale poszłam do pokoju i napisałam, nawet humor miałam wtedy niespecjalny – opisuje powstanie zwycięskiego poematu Ania.

Na konkurs wpłynęło 603 wierszy napisanych przez uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. – Premiowaliśmy szczerłość, świeżość i spontaniczność wyobraźni – oświadczył przewodniczący jury.

Informacja o nagrodzie pochodzi ze strony internetowej
<http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35802,1908273.html>

Jesienny smutek Krakowa

*Na Kanoniczej uliczce
o księżycowej porze,
wiatr dmie
w okienką kamienic.*

*Ludzie szarzy i skuleni
po ciemnych zaułkach błędzą
jak dzieci zagubione.*

*A na Rynku
w cieniu falban Sukienic
samotny gołąb króczy.*

*Rankiem,
śpieszący się do pracy człowiek
w jakby łzami rozlaną kałużę
wstępuje.
Wszyscy są jak z czarno-białego filmu.*

*A gdzie ta radość,
która w Wawelu drzemie?
Czy nie mógłby jej ktoś obudzić?*

Urząd Miasta Łodzi - Wydział Kultury
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Oddział w Łodzi

uroczyste obchody 100 rocznicy urodzin **JANA SZTAUDYNGERA**

27 kwietnia 2004 r.



PROGRAM

Rozpoczęcie obchodów
dyrektor WiMBP Barbara Czajka

*Mit dzieciństwa Jana Sztaudyngera -
„Szczęście z datą wczorajszą”*
dr Andrzej Rostocki

„Bal u Lal”
prof. Anna Kuligowska-Korzeniewska

Liryczny Sztaudynger
prof. Jerzy Poradecki

*„Przekupiony majem, czereśnią i słowikiem” – o poezji
Jana Sztaudyngera*
Lucyna Skompska

Utwory Jana Sztaudyngera
czytają
Anna Majcher i Grzegorz Pawlak

*„Opowieść o Janie Sztaudyngerze –
fraszka, wierszem, wspomnieniem”*
film z roku 1983

scenariusz i realizacja Piotr Słowikowski –
Ośrodek Telewizji Polskiej w Łodzi

Ogłoszenie wyników konkursu wiedzy
o życiu i twórczości Jana Sztaudyngera
oraz konkursu na ilustrację do fraszki
Jana Sztaudyngera

Chwile wspomnień
z udziałem Anny Sztaudynger-Kaliszewicz,
Doroty Sztaudynger-Zaczek z córką Anią,
Jana Jacka Sztaudyngera
z synami Janem Markiem i Marcinem

Obchodom towarzyszy wystawa
w holu Biblioteki (parter)
*Od mistrza Jana do mistrza Jana ...
cztery wieki fraszki polskiej*



SPONSORZY

Obchody organizowane przy wsparciu finansowym
Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi

Anna Sztaudynger-Kaliszewicz

Wydawnictwo Literackie sp. z o.o.
31-147 Kraków, ul. Długa 1
www.wl.net.pl

Wydawnictwo Naukowe PWN S.A.
00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10
www.pwn.pl

Ossolineum
Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo
50-062 Wrocław, pl. Solny 14a
www.ossolineum.pl

Wydawnictwo KLEKS
43-309 Bielsko-Biała, ul. Olszówka 62
www.kleks.pl

P.U.H. TĘCZA s.c.
kserokopie, skanowanie, drukowanie
90-550 Łódź, ul. Żeromskiego 86
www.ksero-tecza.com.pl

RYNEK SZTUKI Spółka z o.o.
90-266 Łódź, ul. Wschodnia 69

Oddział Łódzki Stowarzyszenia Historyków Sztuk
90-266 Łódź, ul. Wschodnia 69

Pub BIBLIOTEKA
90-420 Łódź, ul. A. Struga 7 (wejście od Al. T. Kościuszki)
www.pubbiblioteka.lodz.pl

O M G Zbigniew Gajda
93-505 Łódź, ul. Cieszyńska 12

Grupa Inwestycje Nieruchomości
Jerzy Pustelnik
91-162 Łódź, ul. J. Sztaudyngera 9

RE – PIT s.c.
91-162 Łódź, ul. J. Sztaudyngera 23

Jan Sztudynger w Dziale Zbiorów Specjalnych

15 listopada 1973 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyła się sesja poświęcona pamięci Jana Sztudyngera. Sesję zorganizowano we współpracy z łódzkim oddziałem Związku Literatów Polskich. O znanym poecie i fraszkopisarzu mówili wówczas: Krystyna Zbijewska, Stanisław Witold Balicki, Tadeusz Chrościelewski, Michał Kuna, Wojciech Natanson i Ryszard Wierzbowski. Wśród zaproszonych gości była żona Pisarza, pani Zofia Sztudyngerowa, córka – Anna Sztudynger-Kaliszewicz oraz syn – Jacek Sztudynger.

W Dziale Zbiorów Specjalnych zachowało się zaproszenie na tę sesję opatrzone taką oto fraszką:

„Nie umrę wszystek” –
zostanie po mnie figowy listek...”

dla której punktem wyjścia stała się słynna sentencja Horacego „Non omnis moriar”.

Sesji towarzyszyła okolicznościowa edycja druku bibliofilskiego „Puch ostu” oraz wystawa prezentująca dorobek i sylwetkę Jana Sztudyngera. Znajdowało się na niej około 200 eksponatów – publikacji, rękopisów i innych pamiątek wypożyczonych przez żonę i córkę Pisarza. Pozostała po niej w Dziale Zbiorów Specjalnych dokumentacja fotograficzna – 29 zdjęć. Część z nich (14) obejrzeć możemy na wystawie *„Od mistrza Jana do mistrza Jana... cztery wieki fraszki polskiej”*, przygotowanej przez Dział Informacji i Bibliografii z okazji przypadającej w kwietniu tego roku setnej rocznicy urodzin Jana Sztudyngera.

Z najważniejszych eksponatów, jakie posiadamy w Zbiorach Specjalnych, wymienić należy cztery kartki pocztowe napisane przez Jana Sztudyngera do Bolesława Busiakiewicza w latach 1957, 1960, 1963 i 1965.

Bolesław Busiakiewicz był znanym łódzkim dziennikarzem, spikerem radiowym i popularyzatorem muzyki. Od 1936 roku związany na stałe z Łodzią, po zakończeniu drugiej wojny światowej został szefem redakcji muzycznej w Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia. Był spikerem, lektorem i autorem kilku cyklicznych audycji, takich jak: „Alfabet muzyczny”, „Kalendarium kultury muzycznej”, „Zagadki muzyczne” czy utrzymujących się przez wiele lat na antenie „Koncertów życzeń”.

Pierwsza kartka, napisana przez Jana Sztudyngera w Łodzi, w roku 1957, związana jest właśnie z pracą Bolesława Busiakiewicza w radiowej rozgłośni. W 1957 roku miało 30 lat pracy pana Bolesława i poproszono Jana Sztudyngera o napisanie okolicznościowej fraszki do „Kroniki”. Sztudynger, jak na wybitnego fraszkopisarza przystało, napisał nie jedną fraszkę, ale dwie. Pierwsza, przeznaczona do pamiątkowej „Kroniki” brzmiała następująco:

„W radiu przez trzydzieści lat?
Radio wpadło, czy on wpadł?”

Druga, nadprogramowa, dotyczyła ówczesnego pobytu Busiakiewicza w Świeradowie Zdroju:

„Gdy szwankuje czyjeś zdrowie,
Niech je leczy w Świeradowie”.

Jak pisze Ryszard Kosiński w swojej książce „Głowy podwawelskie”: „wiadomo, pan Jan rozmawia wyłącznie fraszkami”.

Druga kartka to wysłane z Zakopanego 15 kwietnia 1960 roku „Uściski, ucałowania i życzenia”.

W trzeciej kartce z 19 kwietnia 1963 roku (również z Zakopanego) Jan Sztudynger wspomina najpierw o sprawach rodzinnych: o chorobie żony, o tym, że goszczą u siebie wnuczkę, później zaś zwraca się do Bolesława Busiakiewicza o pomoc przy przekładzie operetki: „Czy mógłby mi Pan pomóc przy przekładzie operetki?”

I proponuje wynagrodzenie: „Płatne przez Ministerstwo plus 1 % od przedstawienia dla muzyka? Łączę ukłony”.

Czwarta, ostatnia kartka z naszych zbiorów pochodzi z dnia 28 czerwca 1965 roku. Są to podziękowania za życzenia: „Serdecznie dziękuję za życzenia... Pracuję nad wspomnieniami.”

Można domyślać się, że chodziło o opowieści wspomnieniowe w formie rozmów z córką, Anną Sztudynger-Kaliszewicz, wydane w 1973 roku pod tytułem „Chwalipięta”.

To niestety wszystkie nasze materiały dotyczące Jana Sztudyngera, jakie posiadamy w zbiorze rękopisów.

Nie każdy pamięta, że ten wybitny fraszkopisarz pisał również utwory dla dzieci. Wszyscy znamy Go przede wszystkim jako autora ciętych, często frywolnych fraszek, dzięki którym uznany został za odnowiciela tego gatunku. Tymczasem w dorobku pisarza są również baśnie i wiersze dla dzieci. W Muzeum Książki Dziecięcej mamy 5 takich pozycji: „Muchomory” (1961), „Kasztanki” (1964), „Narodziny obłóczka” (1965), „Zwrotki dla Dorotki” (1968) i „Drożką przed siebie” (1973). Wiersze te, to utwory o różnorodnej tematyce – jedne mają charakter obrazków, migawek ze świata roślin i zwierząt, inne przenoszą czytelnika w świat fantazji, jeszcze inne zakończone są wyraźnym morałem. Czasami mają charakter fraszek. Wszystkie cechuje lapidarna forma i pogodny, lecz nie pozbawiony ironii humor.

Być może teraz, po obchodach setnej rocznicy urodzin Jana Sztudyngera, nasze zbiory wzbogacą się.

Elżbieta Domagańska
Dział Zbiorów Specjalnych

JAN IZDOR SZTAUDYNGER (1904-1970)

Szkic biobibliograficzny

Wydawnictwo przygotowane przez Dział Informacji i Bibliografii z okazji obchodów 100 rocznicy urodzin Jana Sztaudyngera

Sporządzenie pełnej dokumentacji bibliograficznej twórczości Jana Izidora Sztaudyngera jest dla bibliografa dość trudnym zadaniem. Wynika to przede wszystkim ze specyfiki gatunku literackiego – fraszki, która zajmowała w twórczości Poety miejsce najważniejsze i bardzo bogatego jego dorobku na tym polu. Fraszki z racji swej krótkiej formy i bardzo różnorodnej treści są bodaj najczęściej publikowanym przy różnych okazjach utworem literackim, szczególnie w czasopiśmie i gazetach, toteż rozproszenie miejsc ich publikacji jest bardzo duże i dotarcie do nich sprawia znaczne kłopoty. Ambitne zadanie stworzenia w miarę kompletnej bibliografii osobowej współczesnego fraszkopisa staje się niekiedy niewykonalne w krótkim czasie, bowiem do tego konieczne są czasochłonne i żmudne kwerendy.

Bibliografia osobowa poety przygotowana w Dziale Informacji Naukowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Piłsudskiego w Łodzi jest próbą przede wszystkim scalenia i uporządkowania spisów bibliograficznych publikowanych w różnych wydawnictwach słownikowych i bibliograficznych (zob. Dział: Bibliografie) i dopełnienia ich publikacjami, tam nie uwzględnionymi oraz publikacjami z ostatnich kilkunastu lat, do których udało się dotrzeć.

Znaczna część zarejestrowanych opisów ze względu na trudności w dotarciu do dokumentów pierwotnych została przejęta ze wspomnianych bibliografii bez możliwości sprawdzenia z autopsji. Toteż często opisy bibliograficzne są bardzo skrócone, brak jest w nich niekiedy oryginalnego tytułu publikacji lub stron, a podany jest tylko numer czasopisma, bowiem tak rejestruje często dokumenty np. Polska Bibliografia Literacka. Ze względu na konieczność zmniejszenia objętości niniejszej bibliografii przy rejestrowaniu w obrębie danego roku rozproszonych w wielu gazetach i czasopiśmie pojedynczych fraszek lub wierszy zastosowano opisy zbiorcze (przy fraszkach nie odnotowywano tytułów). Przyczyny techniczne wymuszały niekiedy rezygnację z niektórych zasad opisu zgodnych z normą.

Zarówno w części podmiotowej jak i przedmiotowej bibliografii opisy uporządkowano chronologicznie w następujących działach:

I. TWÓRCZOŚĆ

1. Wydania książkowe
2. Poezja i proza – publikacje rozproszone
3. Utwory w antologiach
4. Utwory dramatyczne
5. Przekłady
6. Publicystyka

II. O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI

1. Opracowania ogólne
2. Wywiady, wspomnienia, listy
3. Utwory poświęcone poecie
4. Nagrody, wyróżnienia
5. Bibliografie

Szkic biobibliograficzny zawiera także biografię poety i karykaturę Poety autorstwa Cz. Sadowskiego. Bibliografię zaś zamykają indeksy: tytułów utworów poety i autorski.

Bibliografia została przygotowana pod redakcją Andrzeja Gawrońskiego i wydana w serii „Prace Bibliograficzne i Metodyczne WiMBP w Łodzi”. Do bazy komputerowej opisy wprowadzili Joanna Maciaszczyk i Andrzej Biskupski, a skład komputerowy w programie MAKD i procedurach emTeX/MEH przygotował Maciej Dynkowski.

Dział Informacji i Bibliografii

Utwory które usłyszymy

Utwory Jana Sztaudyngera przedstawiają: Anna Majcher – aktorka Teatru Nowego w Łodzi i Grzegorz Pawlak – aktor Teatru Powszechnego w Łodzi. A. Majcher zinterpretuje następujące utwory: Królowa się nudzi, Bajka o teatrze, Antyfoną o nieśmiałej świętej (cz. 1, 3), Lubię ją za to, Proszę uprzejmie, Kapitulacja, Podnoszenie oczek, Nie groź mi piekłem, Nie nazywaj rozkoszy, Wieczna młodość, Najgorętsza łaźnia.

G. Pawlak przypomni utwory: Sonatę księżycowo-pieczową, Gdyby mi dano do wyboru, Antyfonę o nieśmiałej świętej (cz. 2), Portret o świcie, Jeżeli nawet Ciebie nie ma, Kiedy nad Styksem, Pobożne cierpienia, Rzecz oczywista, Najmilsza lektura, Muzyczny słuch, Wizyta, Noce bezsenne.

Do sponsorów już wymienionych w programie dołączyło Muzeum Kinematografii w Łodzi oraz Księgarnia NIKE z ul. Andrzeja Struga w Łodzi. Wystawę na I piętrze wzbogaciły materiały przekazane przez biblioteki publiczne Łodzi i woj. łódzkiego a dotyczące spotkań autorskich J. Sztaudyngera i A. Sztaudynger-Kaliszewicz.

Catering zapewnia **GOSPODA BIESIADNA** z Rąbienia, ul. Pańska 62/64

Sztalugi wypożyczyli Pałac Młodzieży im. J. Tuwima z ul. Wyszyńskiego 86 i RYNEK SZTUKI z ul.

Wschodniej 69. Drewniany parawan wykorzystany do ekspozycji lalek z Teatru PINOKIO wypożyczyła Miejska Biblioteka Publiczna Łódź-Śródmieście.

Wszystkim sponsorom organizatorzy obchodów serdecznie dziękują.

OD MISTRZA JANA DO MISTRZA JANA...

wystawa

Setna rocznica urodzin Jana Izydora Sztudyngera związanego z Łodzią poety, satyryka, najwybitniejszego współczesnego fraszkopisza, stała się okazją do zaprezentowania dorobku „odnowiciela staropolskiego gatunku”, jak o nim pisał Ludwik Jerzy Kern nazywając go „arcymistrzem fraszki”, w kontekście dokonań jego znakomitych poprzedników, bowiem mistrz Jan był kontynuatorem tradycji sięgającej czasów Jana Kochanowskiego. Wystawę „*Od mistrza Jana do mistrza Jana*” prezentującą w bardzo skrótovej formie historię fraszki polskiej otwiera kilka teoretycznych opracowań o fraszce jako gatunku literackim, by następnie przypomnieć najważniejsze utwory i ich twórców na przestrzeni kilku stuleci. Najlepszym przewodnikiem w tej wędrówce jest ciągle antologia Juliana Tuwima: „*Cztery wieki fraszki polskiej*”.

„*Fraszki to wszystko cokolwiek myślemy...*” – ten cytat z Jana Kochanowskiego jest tytułem części ekspozycji, w której zgromadzone prace Mistrza Jana z Czarnolasu i jemu współczesnych: Mikołaja Reja, Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Szymona Szymonowica. Na uwagę zasługuje bibliofilskie wydanie „Figlików” Mikołaja Reja z Nagłowic z 1905 r. przygotowane dla uczczenia 400. rocznicy urodzin autora.

Wiek XVII w historii fraszki polskiej to przede wszystkim twórczość Wacława Potockiego, który stara się nas przekonać o „*Niestatku rzeczy ziemskich*” a sekundują mu w tym Jan Andrzej Morsztyn, Jan z Kijana, Baltyzer z Kaliskiego powiatu i inni twórcy fraszki mieszczańskiej, Wespazjan Kochowski i Adam Korczyński, którego utwory XIX-wieczni wydawcy cenzurowali z uwagi na ich „nieobyčajność”.

XVIII wiek – wiek rozumu – a zatem pytanie księcia poetów „*Na co rozum zda się?*” jest jak najbardziej zasadne, a odpowiedzi na nie udzielają wraz z Ignacym Krasickim – Stanisław Trembecki, Franciszek Kniaźnin i Franciszek Zabłocki.

Minął kolejny wiek i Aleksander Fredro z ubolewaniem stwierdza, że „*Nic nas nie nauczył czas*”. Czy podobnego zdania są Antoni Gorecki, Lucyan Siemieński i autorzy fraszek zebranych przez Ignacego Legatowicza? Warto sięgnąć po ich utwory, by się o tym przekonać.

Trudno wymienić wszystkich zajmujących się fraszkopisaniem w wieku XX, kiedy to „*Ukwiecono pomniki, zostawiono śmiecie*” jak w jednej ze swych fraszek pisze Tadeusz Kotarbiński. Nie mogło w tej części wystawy zabraknąć autorów związanych z Łodzią – Tadeusza Gicgera, Jana Huszczy, Tadeusza Fangrata, by wymienić tylko najbardziej znanych.

Materiały dotyczące życia i twórczości J. Sztudyngera zajmują na wystawie miejsce szczególne. Znalazły się tutaj nie tylko liczne wydania książkowe fraszek i wierszy ale także ich recenzje, dorobek publicystyczny poety, wiele zdjęć, jego korespondencja, faksymile rękopisów, medale pochodzące, w znacznej mierze, z rodzinnego archiwum Zofii – żony poety, córki – dr Anny Sztudynger-Kaliszewicz i syna – prof. Jacka Sztudyngera.

Na uwagę zasługują publikacje dotyczące teatrów lalkowych, bowiem teatr lalkowy to druga wielka pasja J. Sztudyngera, a wśród nich wydane w 1938 r. „*Marionetki*”, czasopismo „*Bal u lał*”, którego był założycielem i redaktorem, korespondencja wysokich urzędników powojennego resortu kultury zlecających J. Sztudyngerowi stworzenie Instytutu Teatru Lalek, wreszcie dyplom Festiwalu Teatrów Lalkowych w Bukareszcie, jednego z licznych, w których poeta brał udział będąc członkiem honorowym Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów Lalek „UNIMA”.

Warto zwrócić uwagę na druki okolicznościowe: wydane w 10. rocznicę śmierci poety „*Spiżowe piórka*” – prezentujące kolekcję medali Janusza Benedyktowicza będących ilustracjami do fraszek, bibliofilskie wydanie „*Puchu ostu*”, wiersza z 1954 r. przygotowane z okazji sesji popularnonaukowej poświęconej poecie a zorganizowanej przez Książnicę Łódzką w 1973 r., którą przypomina fotograficzna kronika z tamtych lat oraz publikacje wydawane przez Zespół Szkół Ogólnokształcących i Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Białthlonie w Szklarskiej Porębie, noszącą od 2002 r. imię Jana Izydora Sztudyngera.

Zdjęcia „*Z rodzinnego albumu*” przedstawiające poetę i jego rodzinę uzupełniają barwne kserokopie portretowych szkiców i obrazów wykonanych przez znakomitego malarza Vlastimila Hofmana, wielkiego przyjaciela poety.

Wśród korespondencji na uwagę zasługują m.in. listy Mai Berezowskiej, ilustratorki fraszek poety, Jerzego Nowosielskiego, Władysława Tatariewiczza, Zenona Klemensiewiczza, Bolesława Busiakiewiczza, Magdaleny Samozwaniec i wielu innych.

Warto zatrzymać się nad „*Warsztatem twórczym poety*” próbując odczytać z faksymile rękopisów teksty popularnych fraszek spisanych często na skrawkach papieru, serwetkach... Być może niektóre z nich pisane były długopisem, na kopercie rozciętej nożem, który można zobaczyć na wystawie obok zegarka poety czy temperówki.

Ograniczona powierzchnia ekspozycji nie pozwoliła ukazać w pełni niezwykle bogatej osobowości twórcy i jego bardzo barwnego i bogatego życia. Pełniejszy tego obraz daje towarzyszący wystawie szkic biobibliograficzny, zawierający bibliografię osobową poety, najpełniejszą z dotychczas publikowanych, który został przygotowany w Dziale Informacji Naukowej WiMBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi z okazji obchodów stulecia urodzin poety.

Dział Informacji i Bibliografii

100 rocznicę urodzin Jana Sztudyngera obchodzimy w całym gmachu Biblioteki.

Parter – ekspozycja pt. „*Od Mistrza Jana do Mistrza Jana*”. Na wystawie tylko 27.04.br. będą eksponowane pamiątki osobiste po J. Sztudyngerze – zegarek, długopis, temperówka, nożyk do cięcia papieru.

Piętro I – mała wystawa poświęcona Janowi Sztudyngerowi prezentująca (w wyborze): zdjęcia rodzinne, dokumentację spotkań autorskich Poety i Jego córki Anny Sztudynger-Kaliszewicz, ilustratorów fraszek i ciekawostki wydawnicze utworów Mistrza.

Piętro II – (ostatnie) to ekspozycja prac plastycznych zgłoszonych na Ogólnopolski Konkurs na ilustrację do fraszki Jana Sztudyngera oraz sesja z udziałem Córki i Syna Poety, Jego Wnuków i Prawnuczki. Wystrój sali wzbogacił letni garnitur poety użyczony od syna – prof. Jana Jacka Sztudyngera oraz Jego rakieta do tenisa.

Hall przy sali konferencyjnej przyozdobiono lalkami pożyczonymi z Teatru „*Pinokio*”

Inka Milewska Dział Instrukcyjno Metodyczny

Na „Ogólnopolski Konkurs na ilustrację do fraszek Jana Sztaudyngera” ogłoszony przez Bibliotekę Wojewódzką swoje prace plastyczne zgłosiło 26 osób, którzy nadesłali łącznie 42 prace. Po terminie podanym przez organizatorów nadeszły jeszcze 4 prace dwóch autorów, które Jury konkursu nie poddało już ocenie, ale zostały wystawione na naszej wystawie. Jury w składzie:

Lukasz Grzejszczak – przewodniczący
Bogumił Woźniakowski – członek
Elżbieta Domagalska – sekretarz

postanowiło nagrodzić następujące prace:

I NAGRODĘ otrzymują ex aequo:

Judyta Chojnowska z Łomży (lat 17)
z pracowni plastycznej Miejskiego Domu Kultury – instruktor Anna Bureś
za ilustrację do fraszki „Czarne skrzydła”:

*Noc to miłości pora
Czarne są skrzydła Amora*

oraz

Julita Lendzion-Twardowska z Łodzi (lat 32)
za ilustrację do fraszki „Jak as”:

*Jak atutowy as
Zabija wszystko czas*

II NAGRODĘ otrzymuje:

Jacek Boczar z Tych (lat 17)
za ilustrację do fraszki „Co robimy?”:

*Co robimy od stuleci?
Dzieci...*

III NAGRODĘ otrzymuje:

Katarzyna Jopek z Łodzi (lat 17)
za ilustrację do wiersza pod tytułem „Czerkawska Maryla”:

*Jesteś jak drzewo.
Nikt cię nie spodziewał,
A drzewo pękiem młodym wystrzeli
I na nowo się bieli
Kwieciem, i owocem rumieni,
Aż my – my wilczki młode – stajem zawstydzeni.
To nie cień zielony
Pada na wszystkie strony,
To słońce młodą zielenią
Urąga wszystkim ceniom.*

WYRÓŻNIENIA otrzymują :

Zuzanna Kotecka z Łodzi (16 lat)
za ilustrację do fraszki „Wielkie oczy”:

*Strach musi być uroczy,
Bo strach ma wielkie oczy.*

oraz

Sylwia Makowska z Łodzi – nasza najmłodsza laureatka (14 lat)
za ilustrację do fraszki „Zmarszczki”:

*Każda zmarszczka ma historię swą,
Każda rzeźbiona uśmiechem lub łzą.*

Uzasadnienie werdyktu:

Nadesłane prace zaskoczyły jury nie tylko w sposobie ujęcia przedstawianego tematu, ale przede wszystkim pod względem zastosowanych technik plastycznych.

Przeważały tradycyjne akwarele, rysunki tuszem, pastele, ale pojawiły się również montaż wykonany przy użyciu komputera, będące przykładem popularnej obecnie i zyskującej coraz szerszą autonomię artystyczną grafiki komputerowej.

Należy także zwrócić uwagę na szeroki oddźwięk społeczny z jakim spotkał się konkurs oraz zróżnicowany przedział wiekowy uczestników (od 14 do 32 lat).. Przy wydawaniu werdyktu komisja, będąca w swej ocenie jedno-myślna, przyjęła następujące kryteria oceny prac:

- oryginalność pomysłu
- trafność i przejrzystość przekładu tekstu poetyckiego na język form plastycznych
- czytelność kompozycji i jej harmonię
- możliwość rozwinięcia się swobodnej refleksji odbiorcy nad tekstem poetyckim w zestawieniu z wypowiedzią plastyczną.
- przesłanie zawarte w pracy.

**Wojewódzka i Miejska Biblioteka
Publiczna w Łodzi
Dział Instrukcyjno-Metodyczny**

ul. Gdańska 100/102
90-508 Łódź

Tel.: 637 68 35
instrukcyjny@hiacynt.wimbp.lodz.pl
Nakład: 220 egz.
Redakcja i skład komputerowy
Małgorzata Cegiełko

**Dyrektor Biblioteki Barbara
Czajka przyznała w konkursie
plastycznym Nagrodę Specjalną
Judycie Chojnowskiej z Łomży,
zaś Łódzki Oddział SBP wy-
różnił prace Patrycji Kołodziej-
czyk z Łodzi i Pauliny Łąka z
Łomży.**



Komentarz do nagrodzonych przez Jury prac plastycznych

I Nagroda – Justyna Chojnowska:

Praca w sposób trafny i przejrzysty przekłada na język plastyczny formę poetycką. Dzięki zastosowaniu techniki akwareli laureatka stworzyła czytelną i pełną wdzięku kompozycję, w której operuje miękką i swobodną plamą. W stylistyce ujęcia przedstawionego tematu nawiązuje do najlepszych tradycji historycznych polskiego ilustratorstwa reprezentowanych przez A. Uniechowskiego czy M. Berezowską. Przez zastosowanie symboliki barw podkreśla również poetyckie przesłanie zawarte w pracy, co daje odbiorcy nieskrępowaną możliwość rozwoju indywidualnej refleksji.

I Nagroda – Julita Lendzion-Twardowska:

Precyzyjny i starannie przemyślany układ kompozycyjny pracy charakteryzuje dyscyplina twórcza i intelektualna. Oszczędne środki wyrazu plastycznego podkreśla dodatkowo zastosowana technika (rysunek tuszem). Dzięki temu praca w swym założeniu w purystycznej formie zawiera głębię poetyckiego przesłania.

II Nagroda – Jacek Boczar:

Oryginalność pomysłu, harmonijna kompozycja oraz wyraźna myśl przewodnia plastycznej wypowiedzi stanowią zdecydowane walory pracy. Interesująca i nowatorska jest tu również zastosowana technika grafiki komputerowej, w stylistyce której nawiązał autor do tradycji fotomontaży rosyjskich konstruktywistów.

III Nagroda – Katarzyna Jopek:

Przemyślana i czytelną kompozycja pobudza odbiorcę do refleksji nad przesłaniem poetyckim zawartym w pracy. Uwagę zwraca również oryginalność pomysłu autorki.

Wyróżnienia – Zuzanna Kotecka i Sylwia Makowska

Zostały przyznane za umiejętność oddania w formie plastycznej poetyckiej metafory. Zaś w wypadku ilustracji autorstwa Zuzanny Koteckiej do fraszki „Wielkie oczy” uwagę oceniających zwróciło także uwzględnienie przez laureatkę układu typograficznego tekstu stanowiącego harmonijny składnik kompozycji.

Lukasz Grzejszczak

Biblioteka Wojewódzka, chcąc uczcić 100 rocznicę urodzin Jana Sztudyngera ogłosiła także Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o życiu i twórczości poety. Zainteresowane konkursem osoby zgłaszały swój udział do 15 kwietnia 2004 r. Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi w dniu urodzinowych obchodów. Zwycięzca otrzyma honorowy tytuł „Wielkiego Sztudyngierologa”. W Jury konkursu zasiadli: Aleksandra Pluszczyńska, Elżbieta Domagalska i Bogumił Woźniakowski. Do konkursu zgłosili się: Jan Gliwiński – Olkusz, Agnieszka Kaśkiewicz, Rafał Sroka i Marcin Sroka – Szklarska Poręba, Marta Maciejewska, Zuzanna Michalak, Dorota Plichta, Krzysztof Antkiewicz, Rafał Orzechowski. – Sieradz i Kamila Piątkowska – Łódź.

W roku 1983 Piotr Słowikowski z Ośrodka Telewizji Polskiej w Łodzi zrealizował 30 minutową „**Opowieść o Janie Sztudyngerze, fraszką, wierszem, wspomnieniem**”. Piotr Słowikowski uzyskał zgodę ówczesnego dyrektora Ośrodka – Michała Walczaka i choć ograniczony tylko 120 metrami kolorowej taśmy filmowej, będącej wówczas produktem deficytowym i przeznaczanym do realizacji innych obrazów, podjął próbę przekazania klimatu, chociażby fragmentów z jakże bogatego życia i twórczości Mistrza Jana. W zakopiańskim domu poety spotykamy Zofię Sztudyngerową, Annę Sztudynger-Kaliszewicz i Jana Jacka Sztudyngera, dzielących się wspomnieniami. Film rozpoczyna utwór „Zamówienie”:

*A kiedy do mnie przyjdzie ta z kosą,
Niech będzie ładną, młodą, bosą,
Abym nie słyszał zawczasu
Stukania jej obcasów”.*

Tłem są tatrzańskie pejzaże, korytarze szpitalne, pielęgniarki z kropłówkami. Zarejestrowana jest wypowiedź prof. Juliana Aleksandrowicza z krakowskiego szpitala, o ostatnich dniach życia Jana Sztudyngera. Fraszki, wiersze, wspomnienia czytają Małgorzata Rogacka-Wiśniewska i Bogusław Sochnacki. Obrazu dopełniają zdjęcia z rodzinnego archiwum i wnętrza domu. Widzimy więc piękny portret Anny Lucyny z Kokowskich Sztudynger i portret poety, autorstwa Wlastimila Hofmana. Ilustracją do czytanych fraszek są rysunki Mai Berezowskiej. Przed naszymi oczami przesuwają się również spowolnione obrazy z ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. Na zakończenie słyszymy jeden z najpiękniejszych wierszy „Puch ostu”. Kadry filmu poetycko zaczyna i kończy biegnąca wśród buchającej zieleni przyrody, piękna, młoda kobieta. Jak dowiedziałem się od autora filmu jest to Dorota Sztudynger-Zaczek, wnuczka poety.

Dane o filmie: scenariusz i realizacja – Piotr Słowikowski, zdjęcia – Stanisław Ścieszko, dźwięk – Wiesław Pelczyński, opracowanie muzyczne – Andrzej Rokicki, montaż – Bożena Głuszcak, kierownik produkcji – Wielisława Rokicka.

W zbiorach WiMBP mamy zarejestrowaną na kasecie wideo 69 minutową gawędę Anny Sztudynger-Kaliszewicz pt. „Córka o Ojcu”, którą gościliśmy 25 kwietnia 1994 r. w 90 rocznicę urodzin Jana Sztudyngera. Spotkanie zostało przygotowane w ramach cyklu realizowane w Bibliotece ph. „Zatrzymane w czasie”

Piotr Bierzcyński